

**Recenzja pracy doktorskiej pana mgr. Krzysztofa Mętla
sporządzona w związku z przewodem doktorskim
na Wydziale Malarstwa i Rysunku Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu**

**Ocena dorobku artystycznego oraz pracy doktorskiej mgr. Krzysztofa Mętla – dzieła
artystycznego oraz części opisowej**

Tekst Pana Krzysztofa Mętla ma strukturę misternie układanej mozaiki. Drobne odpryski pojęć, postaw, ruchów, teorii i doświadczeń zaistniałych w historii sztuki, głównie na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, zostały wybrane pod kątem nawiązań do pojęcia montażu. Poziom złożoności treści wzrasta z kolejnymi akapitami poszerzając zakres poszukiwań o nowe, istotne dla tematu, przykłady.

Na pierwszy rzut oka kompozycja cytatów i odniesień w swojej mnogości wydaje się nieco chaotyczna, jednak kontynuacja lektury przynosi refleksję nad zasadnością takiej formy. Pan Mętel buduje pracę skrupulatnie dopasowując do siebie kawałki myśli, klejąc je jak kolaż, fotomontaż lub montaż filmowy.

Mocną podstawą dla konstrukcji tekstu jest odnalezienie przykładów asamblażu w malarstwie średniowiecznym i renesansowym. Pełnią dosadności cech budowania obrazu z połączeń motywów może być opis współpracy Rubensa i Bruegla, gdzie stopień nawarstwienia zestawień osiąga bezkompromisowe apogeum. Tym samym zdaje się wyczerpująco definiować założenia epoki baroku.

Innego znaczenia montażu, Mętel doszukuje się w tkance miasta, w jego skomplikowanej strukturze historycznej, geograficznej ale też biologicznej. Nysa, rodzinne miasto autora, wraz z kolejnymi wersami wzrasta, rozwija się, choruje, ulega zranieniom. Architektura aktywuje oczy i otula psyche, prowokując skrajne odczucia i emocje, dokonując zabiegów na

pamięci i wyobraźni. Spacer po mieście staje się oglądaniem filmu operowanego na stole montażowym. Jednocześnie, percepcja czasu ulega manipulacji skojarzeń, nabierając cech „niejednolinitości” czasu, jakbyśmy przechodzili do innych wymiarów, niedefiniowalnej metafizyki.

Zasadniczą, najbardziej obszerną częścią pracy teoretycznej jest zbiór rozmów z artystami młodego pokolenia, które autor wydał w formie książki. Mętel wybrał dziewięć osób, absolwentów i absolwentki szkół artystycznych, posługujących się w swojej twórczości techniką montażu i używając najróżniejszych mediów i sposobów pracy. Rozmowy prowadzone są swobodnie. Interlokutorzy mają do dyspozycji wystarczająco dużo przestrzeni, by w nieskrępowanej formie opisywać własne doświadczenia z materią malarską, odkryciami, eksperymentami technologicznymi, jak również zdradzać kulisy życia współczesnego artysty. Zdarzają się wątki sensacyjne, opowieści o galerzystach- krwio pijcach, o życiu w rzeczywistości surrealistycznej, o traumatycznym doświadczeniu targów sztuki. Można przeczytać też o tym, czy ważniejsza jest treść czy forma, czy artyści mają wpływ na losy świata, o tatuażu i nonkonformizmie w malarstwie, o sublimacji materii, dystansie do statusu twórcy. Urzekające są wyznania o odczuwaniu słowiańskiego smutku, wciągają badania nad relatywizacją czułości percepcyjnej. Dowiadujemy się też czym są rozwiązania prowizoryczne.

Poprzez subiektywny wybór uczestników, publikacja rysuje wycinek mapy polskiej młodej sceny artystycznej. Klucz doboru rozmówców wydaje się uzasadniony, choć z pewnością w czytelniku może prowokować pytania o nieobecność innych, funkcjonujących na scenie artystycznej twórców. Niemniej, tekst może być materiałem badawczym, cennym w warstwie naukowej jak też dziennikarskiej. Pytania zadawane przez autora zaświadczać o solidnym przygotowaniu do spotkań w wybranych pracowniach. Poprzedzone są dogłębną analizą tekstów krytycznych, wystaw i wypowiedzi artystów.

Zainteresowanie metodami montażowymi nie są w żadnym stopniu przypadkowe. Z opisu działalności artystycznej wynika, że Krzysztof Mętel taki sposób pracy wybiera jak najbardziej naturalnie. Na poziomie liceum stosuje pierwsze narzędzia montażowe. Zestawia za sobą fragmenty monotypii, by uzyskać połączenia zmieniające oczywistość znaczeń. Osobliwe

eksperymenty asamblażowe wprowadza w obszar rysunku. Cięcie i scalanie stają się wtedy medium dla realizacji idei artystycznych.

W czasie studiów artysta eksploruje peryferia malarstwa. Zdaje się omijać klasyczne formuły akademickie, koncentruje się na kulisach procesu twórczego. W miejsce motywu budującego sens obrazu proponuje refleksję nad artefaktami już istniejącymi. Poddaje je zabiegom chirurgicznym i poprzez zestawienia fragmentów nadaje im drugie życie. Trudno stwierdzić, czy te operacje są korzystne dla pacjentów pod względem estetycznym, jednak mając na uwadze przetrwanie, decyzja wydaje się uzasadniona.

Mentel aktywnie działa w obszarze pozaszkolnym. Podejmuje współpracę z innymi twórcami, organizuje wystawy. Interesuje go przestrzeń poza dziełem, dostrzega ściany, na których wiszą obrazy, analizuje dialogi między pracami różnych artystów. Poszukuje nowych zdobyczy w kontekście montażu i wynosi go poza obraz. Skleja nie tylko fragmenty płócien i fotografii, kojarzy ze sobą ludzi poprzez ich dzieła, powołując do działania nowe relacje interpersonalne.

Istotnym dla artysty tematem poszerzającym horyzont poszukiwań był sport, a właściwie wspomnienie po romansie ze sportem zakończonym trwałą kontuzją. Kilka kolejnych wystaw Mętela aranżuje zestawiając ze sobą montaż malarskie z elementami ready-made, obiektami wyposażenia boisk, m.in. sędziowskich wież, które dialogowały z geometrią obrazów konstruktywistycznymi, metalowymi układami. Jest to kolejna odsłona niezaspokojonych apetytów twórcy na zbaczanie z oznaczonych szlaków i wydeptywanie nowych ścieżek, jak się zdaje ze świadomością ryzyka zbłądzenia bez możliwości powrotu do „domu”. Taka bywa cena, jaką płacą odkrywcy za nonkonformizm.

Proponowana przez Krzysztofa Mętla praca praktyczna jest kontynuacją i zarazem podsumowaniem jego wcześniejszych eksperymentów. Opis projektu zapowiada trzelementową wystawę, która ma odbyć się w Galerii Rodriguez w Poznaniu.

Część malarska składająca się z cyklu obrazów nawiązuje do relacji student – profesor i wynika z doświadczeń z pracy na stanowisku asystenta w jednej z pracowni poznańskiego Uniwersytetu Artystycznego. Obrazy odrzucone, nieudane, drzemiące w zapomnieniu w szkolnych magazynach zostały zaadoptowane, wyciągnięte na światło uwagi. Ich malatury wraz z płótnem artysta

ponownie poddaje analizie, lecz nie w celu leczenia ich słabych punktów. Zostają dawcami nowych bytów rozpoznawalnych w efekcie jako nowe artefakty. Obrazy złożone są z prostych cięć układanych w pasy. Kolory i desenie poszczególnych części wydają się być komponowane intuicyjnie, zgodnie z prawami nabytej przez lata praktyki twórcy wizualnego. Zaryzykuję stwierdzenie, że Mętel wchodzi w rolę demiurgicznego selekcionera, który decyduje jacy zawodnicy jego stajni wezmą udział w nadchodzącym starciu. Należy zaznaczyć, że autor wykazuje się w pracy pisemnej rozległą wiedzą z historii sztuki, punktując przykłady artystów, którzy dokonywali zabiegów w obszarach struktur malarskich i fizyczności obrazu jako obiektu przestrzennego.

Kolejną częścią pokazu jest próba rekonstrukcji pieca. Ceramiczne zielone kafle nawiązują do domowej atmosfery, jednak ich chłód i swobodny, niespojony układ sugeruje znaczenie symboliczne. Wraz z parą sportowych butów całość robi wrażenie autorefleksji artysty nad pewnym etapem życia i pewnego rodzaju pożegnania z dotychczasowymi zmaganiem na polu artystycznym, prywatnym i również sportowym. Stylowe „Najki” o dopracowanej i niebanalnej linii projektowej estetyzują metaforę osuszania butów po czasach, które należą już do przeszłości.

Wystawę domyka obiekt złożony na kształt domowej szafy. W jej ramach autor umieszcza koszulę, autentyczny rekwizyt z dzieciństwa z dziesiątkami wyszytych nazwisk ważnych artystów modernizmu. Jest to prezent od rodziców, którzy, być może, przeczuwają losy zawodowej drogi syna. Autor nazywa bluzkę talizmanem, który mógł odegrać pewną rolę w obszarze magicznego odczuwania jego energii. Tym samym, stał się biegunem dążeń o mocy niemożliwej do zweryfikowania.

Całość materiału przedstawionego jako propozycja do obrony pracy doktorskiej stanowi spójne badanie zagadnienia montażu artystycznego, zarówno w zakresie własnych doświadczeń twórczych, jak również w obszarze dociekań naukowych. Intensywność analiz teoretycznych podjętego tematu oraz uwaga i konsekwencja, z jaką Pan Krzysztof Mętel pracuje twórczo skłania do wniosku, że wraz z doktoratem zamyka „okres montażowy”. Wydaje się, że dziecięcy ciuch z nazwiskami modernistów będzie wyzwaniem dla dalszych ambicji twórczych dojrzałego dziś artysty. Jednocześnie może być gwarantem solidnego opracowania tematu podjętego w przyszłości.

Konkluzja

Wysoko oceniam zarówno część teoretyczną, praktyczną, jak i dorobek artystyczny pana Krzysztofa Mętla. W związku z powyższym stwierdzam, że przedstawiona rozprawa doktorska spełnia wymogi określone a art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. Z 2023 r. poz.742 z późn. zm.) i popieram wniosek o nadanie panu mgr. Krzysztofowi Mętlowi stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Dr hab. Zbigniew Rogalski, prof. nadzw.